



GŁOS Z NAD PREGOŁĄ

Nr 7 (72) lipiec 2002

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE

Dzień Miasta 2002

Festyn „Dzień Miasta” chyba już na stałe zapisany jest do kalendarza imprez kulturalnych miasta nad Pregolą. Przeprowadzany w tym roku po raz piąty, ma swoje określone tradycje. Niezłomną regułą jest przede wszystkim to, że święto każdego roku rozpoczyna się pod koniec pierwszego tygodnia lipca (w tym roku 4-go), w rocznicę zmiany przedwojennej nazwy miasta na obecną – Kaliningrad.

Bardzo widowiskową częścią tego święta jest niewątpliwie pochod jego uczestników. Różnobarwna kolumna złożona z mnóstwa amatorskich zespołów artystycznych oraz przedstawicieli kaliningradzkich mniejszości narodowych, idąc od placu Zwycięstwa przez centrum grodu w stronę wyspy z prastarą Katedrą, ukazuje się widzom, jako zapowiedź dalszych ciekawych wydarzeń. Jak nigdy wcześniej masowy był udział w tym świątecznym pochodzie kaliningradzkiej Polonii. Wkraczającym na wyspę otwierał się widok



Jak zawsze, wspaniale wypadł chór Wspólnoty



M. Achramowicz wraz z rycerzem z Gdańska przed namiotem WKP

rozłożonych na poboczu centralnej alei obrazów miejscowych artystów oraz wyrobów mistrzów ceramik.

Po lewej zaś stronie, nieco na wzgórzu, ulokowany został swoisty plac przyjaźni z namiotami – stoiskami wspólnot kultury kaliningradzkich mniejszości narodowych. Polski biało-czerwony pawilon znajdował się w sąsiedztwie stoisk białoruskiego i niemieckiego. Pani Zofia Czyż razem z całą rodziną Achramowiczów włożyli bardzo dużo wysiłku, żeby polskie stoisko wyglądało jak najpiękniej. Sąsiedztwo niemieckiej wspólnoty okazało się bardzo korzystne, gdy przyszła kolej na występ chóru polskiego, z pomocą przyszedł mu bowiem (osobiście akompaniował) pan Wiktor Hofman, prezes niemieckiej wspólnoty.

Przyjemną niespodzianką dla kaliningradzkich Polaków podczas festynu było spotkanie z rodakami z Gdańska. Gdańszczanie

przybyli na imprezę, jako członkowie bractwa rycerskiego, pielęgnującego tradycje rycerzy Wielkiego Księstwa Litewskiego, dlatego właśnie ich godłem jest wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej. Ciekawe było dla nas usłyszeć opowiadania ludzi uczestniczących w inscenizacjach średniowiecznych bitew, między innymi bitwy Grunwaldzkiej. Gdańscy rycerze wsparli kaliningradzkich rodaków, przy tradycyjnym złożeniu życzeń nowożeńcom.

Niezwykle uroczyste przebiegała też ceremonia przekazania godła rycerskiego prezesowi WKP panu Michałowi Achramowiczowi.

W. Wasiliew



*Dziś już nie ma prawdziwych rycerzy...
(wspomnienia z Dnia Miasta 2000)*

Foto autora



OD REDAKCJI



Wiele różnych ciekawych wydarzeń miało miejsce w Kaliningradzie i Obwodzie Kaliningradzkim w tym i ubiegłym

miesiącach. Najważniejszą imprezą lipcową był oczywiście Dzień Miasta – wielkie święto Kaliningradu, w którym, jak co roku brali udział wszyscy chętni przedstawiciele Wspólnoty Kultury Polskiej, godnie reprezentując Polaków zamieszkających na tych terenach.

Parę dni wcześniej po raz pierwszy przy Konsulacie RP odbył się Dzień Polskiej Kuchni – plenerowa impreza, która przebiegała w ciepłej i przyjaznej atmosferze. Nigdy przedtem nie mieliśmy możliwości degustacji takiej ilości tradycyjnych polskich potraw przygotowanych przez różne firmy żywnościowe z Polski. Miejmy nadzieję, że takie „smaczne” wydarzenie jeszcze nie raz się powtórzy!

W pierwszym tegorocznym numerze naszego pisma przedstawiliśmy Państwu nowego Konsula Generalnego RP w Kaliningradzie pana Jarosława Czubińskiego. Natomiast w obecnym numerze zamieszczamy opisanie przez pana Konsula piękne wspomnienia z jego dzieciństwa spędzonego we Wrocławiu. Dowiemy się, dlaczego właśnie do Kaliningradu pragnął przyjechać pan Jarosław Czubiński, co ciągnęło go do tej surowej nadmorskiej krainy; jakie ma wrażenia ze swojej pracy na tej ziemi i co zamierza zrobić w przyszłości w kierunku rozwoju bliższych kontaktów pomiędzy Polską a Rosją.

Czy w dzisiejszych czasach często możemy spotkać dżentelmena w swoim otoczeniu? Jak powinien wyglądać i wypowiadać się dobrze wychowany człowiek? Czym jest dobre wychowanie? Proponujemy Państwu uwadze rozmowę z Anną z Radziwiłłów Radziwiłłową i Maciejem Radziwiłłem, którzy dzielą się refleksjami na ten temat.

We Wspólnocie Kultury Polskiej

PARTNERSKIE KONTAKTY, PRZYJACIELSKIE WIĘZI

W pierwszej połowie lipca odwiedzili Obwyd Kaliningradzki burmistrz miasta Środa Śląska wraz ze starostą powiatu środzkiego w towarzystwie prezesa zarządu terenowego oddziału Zachodniej Izby Przemysłowo – Handlowej w Środzie Śląskiej, pana Jerzego Baca.

W wyniku rozmów przeprowadzonych z administracją miasta Swietlogorsk została podpisana umowa o współpracy gospodarczej i wymianie kulturalnej pomiędzy miastem Środa Śląska a powiatem grodzkim i miastem Swietlogorsk Obwodu Kaliningradzkiego.

14 lipca goście z Polski po niedzielnym nabożeństwie w parafii Św. Wojciecha – Adalberta spotkali się z kaliningradzką Polonią.

W czasie tego spotkania pan burmistrz Środy Śląskiej w imieniu mieszkańców swego miasta przekazał pokaźną ilość

książek (w kilku skrzyniach) o różnej tematyce, jako dar dla biblioteki parafialnej. Jednocześnie Wspólnota Kultury Polskiej Kaliningradu dostała komplet stroju ludowego ziemi Śląskiej (1 męski i 1 żeński) do ewentualnego wykorzystania tych kompletyw jako wzorów do szycia dla zespołu tanecznego. Natomiast pan starosta środzki zgłosił propozycję zaproszenia kilkusobowej grupy młodzieży z kaliningradzkiej Polonii w starszym wieku szkolnym na kilkudniowy pobyt w swoim powiecie we wrześniu b.r. podczas przeprowadzanych w tym okresie zawodów sportowych.

W. Wasiliew

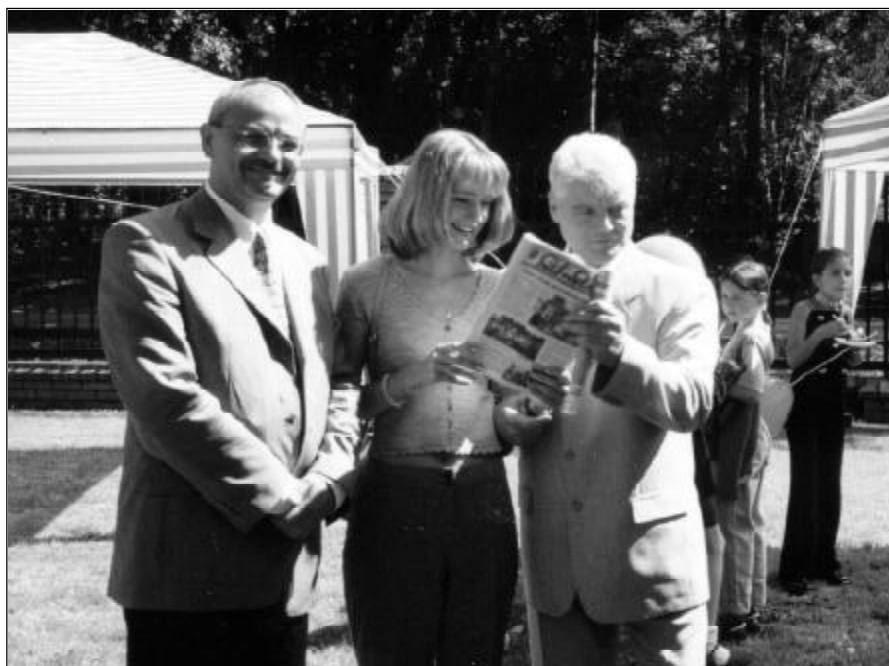




DZIEŃ KUCHNI POLSKIEJ W KALININGRADZIE

28 czerwca o godz. 15.00 przy Konsulacie RP w Kaliningradzie miało miejsce niezwykle wydarzenie – otwarty Dzień Kuchni Polskiej. Celem tej plenerowej imprezy była prezentacja tradycyjnych polskich potraw przygotowanych przez polskie firmy i nawiązanie kontaktów handlowych zarówno jak i przyjacielskich z firmami z Kaliningradu. Polacy mają zamiar zwiększyć dostawę swoich produktów do obwodu kaliningradzkiego, i ta wystawa była jednym z kroków w tym kierunku.

Inicjatorem i współorganizatorem imprezy był Witold Ciereszko, reprezentujący firmę RUN z Włocławka i kierujący projektem „Kaliningrad”. Na początku do zebranych przemówili Konsul Generalny RP w



obecni mieli możliwość degustacji przeróżnych polskich potraw. Na przykład zakład masarski Piotr Wieczorek z Olsztyna, od 6 lat

przepyszными kielbaskami wielu rodzajów. Przyprawy do kielbasek można było wybrać przy stoisku firmy Majonezy Kętrzyn, zajmującej się m.in. produkcją majonezów i musztard. Firma 'RUN Chłodnia we Włocławku' zadziwiła obecnych obfitym asortymentem gorących dań mięsnych, jak również kukurydzą na gorąco. Z kawą, rozdawaną przez firmę SIDO, można było skosztować ciast przedsiębiorstwa Cymes z Suwałk. Świeże pachnące bułeczki i różne rodzaje chleba oferował zakład piekarniczy Maluchnik z Górowa Iławieckiego. Zimne napoje i piwa 'Lech' i 'Tyskie' wspaniale gasiły pragnienie.

> str 4



Kaliningradzie Jarosław Czubiński i gubernator miasta Władimir Jegorow.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele urzędu miasta, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Uniwersytetu Państwowego w Kaliningradzie, polskich linii lotniczych LOT, biblioteki im. Gajdara, stowarzyszenia weteranów, kierownictwo szkoły średniej nr 40 i goście z Białorusi.

Piękna pogoda sprzyjała dobremu nastrojowi i apetytowi gości oraz gospodarzy. Wszyscy

eksportujący swoje wyroby do Kaliningradu, częstował gości





(ze str. 3)

DZIEŃ KUCHNI POLSKIEJ W KALININGRADZIE



Foto autora

Prawdziwą ozdobą wystawy był zespół muzyczny Piotra Kotera. Zespół jest kilkakrotnym laureatem kaliningradzkiego konkursu 'Jantarnaja Zwiezda'. Muzycy wykonali zarówno rosyjskie, jak i polskie utwory jazzowe klasyczne i popularne. Miłą niespodzianką dla wszystkich zebranych był występ dyrektora przedstawicielstwa polskich linii lotniczych LOT w Kaliningradzie Grzegorza Proszczuka, który przepięknie zagrał na saksofonie m.in. 'Kołysankę Klary' z opery 'Porgy and Bess' George Gershwin.

M. Ławrynowicz

INFORMACJE Z KONSULATU RP

Z przyjemnością zauważamy w ostatnim czasie aktywność polskich samorządów miejskich w Obwodzie Kaliningradzkim. Zwłaszcza przejawia się to w nawiązywaniu współpracy pomiędzy poszczególnymi miastami RP i Obwodu Kaliningradzkiego. Np. miasto Łódź nawiązało współpracę w ramach umowy z Kaliningradem, Nowy Dwór Gdański ze Swietłym, Środa Wielkopolska ze Swietłogorskiem, Nysa z Bałtyskiem. Oceniamy, iż są to cenne akcenty obecności Polski w najbardziej zachodnim skrawku rosyjskiej

ziemi. Oczekujemy dalszego rozwoju zacieśnionych kontaktów pomiędzy miastami, co może również wzbogacić potencjał osobowy i materialny zamieszkałej tutaj Polonii.

W dniu **29.06.2002r.** Konsul Generalny RP w Kaliningradzie Jarosław Czubiński, wicekonsul Wioletta Sokół wraz z pracownikami Konsulatu odwiedzili Dom Polski w Oziersku oraz tamtejszą organizację polonijną. Goście z polskiej placówki dyplomatycznej zapoznali się z programem działalności

ozierskiej Polonii, warunkami lokalowymi. W spotkaniu uczestniczył ojciec Czesław Kozieł, który właśnie zakończył pracę nie tylko duszpasterską, ale i pedagogiczną w rejonie czerniachowskim. Ponadto obecny był wicemer Ozierska oraz przedstawiciel polskiego biznesu z polskiego miasteczka Kartuzy Pan Kruszyński. Konsul Generalny poczęstował wszystkich zebranych przywiezionym z Polski «gościńcem», tj. polskim piwem i kiełbaskami. Atmosfera spotkania była bardzo przyjazna,

konsulowie chętnie odpowiadali również na konkretne zapytania zainteresowanych problematyką obywatelską mieszkających w rejonie Polaków. Zachęcamy zamieszkałych w Obwodzie Kaliningradzkim Polaków do odwiedzania Domu Polskiego, przy ul. Nagornej 11 w malowniczo położonym Oziersku.

autor pow. informacji:
Bożena Ziółkowska





WYCIECZKA PO ŻYCIU I MAPIE:

Konsul Generalny RP Jarosław Czubiński

Ponad 30 lat temu po raz pierwszy miałem okazję zobaczyć morze. Moja rodzina przeprowadziła się wtedy do Warszawy z miasta Wrocław, położonego na południowym zachodzie Polski. Korzystając z więzów przyjaźni moich rodziców, od tamtej pory często wyjeżdżaliśmy na letni odpoczynek w okolice Trójmiasta oraz na środkowe wybrzeże. Wtedy też chyba zaraziłem się wirusem fascynacji do wszystkiego, co z morzem się łączy. Wydawałoby się, że trudno sobie wyobrazić dzieciaka wychowanego z dala od większych akwenów wodnych, który jednocześnie jest w stanie wyliczyć z pamięci jednostki polskiej floty handlowej wraz z ich danymi technicznymi oraz podać przebieg służby większości okrętów polskiej marynarki wojennej.

Dzięki trudnej i wnikliwej pracy, na podstawie roczników flot oraz kontaktów z innymi tego typu fascynatami, udawało się mi wraz z moim starszym bratem przez długie lata

Spróbujmy sobie wyobrazić wielopiętrowy budynek mieszkalny, który przesuwają się wraz ze swoimi mieszkańcami i wyposażeniem ich domów z prędkością kilkudziesięciu kilometrów na godzinę, a swoją bezwładnością jest w stanie, jak to się mówi "przenieść góry" w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Fascynacja ta, dzięki kontaktom rodzinnym, mogła znaleźć spełnienie poprzez wymienione możliwości. Wtedy właśnie miałem wrażenie bezpośredniego kontaktu z historią, co było doznaniem na tyle silnym, że jak sądzę, w dużym stopniu ukształtowało moje późniejsze zainteresowanie tą dziedziną wiedzy. W tamtym czasie miałem zaszczyt przebywać na pokładach sławnych polskich okrętów wojennych, które w bezustannej walce przetrwały II wojnę światową. Byłem wewnątrz ostatnich polskich transatlantyków, zanim zostały z nich zdjęte polskie bandery po wycofaniu ze służby ze względu na

wyjechałem na zawsze stamtąd w wieku 8 lat i w zasadzie nie dane mi było poznać tego miasta?



Nieco prawdy jest w tym twierdzeniu, ale w moim przypadku jest to chyba tak samo, jak i z tą miłością do morza, którego w rzeczywistości nie zakosztowałem. Wrocław nie był dla mnie wielkim miastem. Znałem je dobrze w obrębie mojej dzielnicy, podobnej do tej, w której w Kaliningradzie znajduje się budynek polskiego Konsulatu Generalnego. Duże wille stojące w ogrodach, wąskie i ciche uliczki, ogromna ilość zieleni, parki ze stawami. W tamtych czasach ten sielski obraz był skałeczony pustymi placami po zburzonych w trakcie wojny domach i istniejącymi jeszcze w wielu miejscach ruinami. Dla dzieciaków były to miejsca wspaniałych wypraw w poszukiwaniu śladów tych, którzy tam byli przed nami. Jakże niebezpieczne to były wyprawy zrozumiałem dopiero po latach. Wtedy wycieczki w ruiny, odkrywanie zasypanych piwnic i podbój zapuszczonych i porzuconych ogrodów były naszą codziennością. Poznawaliśmy wtedy, nie wiedząc o tym i nie rozumiejąc tego, przeszłość naszego miasta. Miasta, którego dzieje były niesłychanie skomplikowane, kulturowo i politycznie. W tamtym okresie to jednak nas nie interesowało.

Taki Wrocław pozostał w mojej pamięci. Jakiś czas temu odwiedziłem moje rodzinne miasto. Jest ono już inne, takie jakim powinno być na początku XXI wieku: wielkomiejskie, dynamiczne, rozwijające się i swoim pięknem atrakcyjne dla rzesz turystów. Dla mnie jednak na to współczesne piękno nakłada się jak kalka wizja beztroskiej przeszłości wśród zupełnie inaczej wyglądających domów, mniej gwarnych ulic oraz wielu niezwykłych przeżyć.

Idealizując, w takich przypadkach mówi się, że w naszych czasach nawet trawa była bardziej zielona... > str. 6



aktualizować wykazy i być na bieżąco ze wszystkimi nowościami w tej dziedzinie. W późniejszym okresie wciągnęło mnie to do tego stopnia, że nie mogłem sobie wyobrazić wakacji bez kontaktu ze statkami i okrętami. Udawało mi się je zwiedzać, rozmawiać z ludźmi je obsługującymi i budującymi, byłem w stocznich i zakładach wyposażeniowych. Imponowała mi ich wielkość i precyzja. Można pomyśleć, że to co wielkie, nie musi być dokładne. Ci, którzy rozumieją istotę statku wiedzą, że nie ma bardziej błędnego podejścia. Od dokładności i właściwego działania wszystkich mechanizmów, ludzi i maszyn, zależy bezpieczeństwo żeglugi. Czyż nie jest to ważne?

konkurencję dużych samolotów pasażerskich. Widziałem złomowanie niektórych z nich, gdy po kolei znikają elementy wyposażenia i nadbudówek, a same kadłuby tracą swój dumny kształt odchodząc w fizyczny niebyt, pozostając jedynie w pamięci takich fanatyków jak ja ówczesznie. Do tej pory w swoim domu przechowuję niektóre elementy zbiorów z tamtych czasów. Do najcenniejszych należą fragmenty konstrukcji i tabliczki znamionowe zdjęte z jednego z najślawniejszych i najdzielniejszych polskich okrętów wojennych, niszczyciela ORP BURZA, w czasie, gdy stał on już w stoczni złomowej.

Przed przyjazdem do Kaliningradu zastanawiałem się, na ile te



(ze str. 6)

WYCIECZKA PO ŻYCIU I MAPIE:

Konsul Generalny RP Jarosław Czubiński

Pragnę przy tym, aby konsulat polski stał się kolejnym punktem na kulturalnej mapie Kaliningradu, który może być odwiedzany przez każdego, kto ma takie życzenie. Przypomnę, że stale w naszym budynku prezentowane są wystawy plastyczne. Przyjmujemy grupy dzieci i młodzieży, chętne do ich obejrzenia lub zapoznania się z innymi interesującymi ich wątkami polskiej kultury lub nauki. Otworzyliśmy Polskie Kino, w ramach którego w każdą środę odbywają się otwarte i bezpłatne projekcje polskich filmów fabularnych. Odnowiliśmy współpracę z organizacjami zrzeszającymi weteranów, dla których organizujemy spotkania tu, w Kaliningradzie, albo wyjazdy do Polski. Wspólnie obchodzimy święta i rocznice, które łączą historię naszych narodów. Rozpoczęliśmy intensywną współpracę z niektórymi szkołami. Staramy się udzielać im możliwej pomocy, np. niedawno otwarta została sala szkolna w jednej ze szkół w Kaliningradzie, całkowicie wyremontowana i wyposażona w darze z polskiej strony,

najmłodszym klasom w niektórych szkołach poza Kaliningradem przekazujemy znaczki odbłaskowe jako element bezpieczeństwa w ruchu drogowym, każda z grup polskich biznesmenów przywozi ze sobą podarunki, które trafiają do rąk dzieci w domach dziecka, przytułkach czy szkołach, przekazujemy do szkół poza miastem zestawy do odbioru telewizji satelitarnej, telewizory i magnetowidy. Jesienią będziemy organizowali wycieczki do Polski dla dzieci z wybranych szkół w ramach lekcji historii i przyrody.

Nie zapominamy przy tym, że w Obwodzie zamieszkuje kilka tysięcy osób posiadających polskie korzenie. Staramy się ich przyciągnąć do współpracy, pokazujemy im możliwości rozwoju, umożliwiamy kontakty z polskim biznesem, pomagamy organizacyjnie i w miarę możliwości rzeczowo. Wiemy jak wielkie znaczenie posiadają środki masowego przekazu. Otworzyliśmy również i te drzwi. Zgodnie ze złożoną na wstępie zapowiedzią, odeszliśmy od

organizacji konferencji prasowych na rzecz bezpośredniej współpracy z mediami. Zlikwidowaliśmy tematy tabu. Każdy rzeczowy dziennikarz może zwrócić się do nas z zapytaniem lub w interesującej go kwestii i uzyskać odpowiedź lub pomoc w rozwiązaniu problemu. Organizujemy informacyjne spotkania tematyczne, umożliwiamy kontakty z ciekawymi ludźmi, zapraszamy na wyjazdy studyjne do Polski.

Mam nadzieję, że w niedługim czasie jeszcze wiele pozytywnego wydarzy się w zakresie polskiej obecności w Kaliningradzie. Jestem przekonany, że również dzięki takim działaniom mieszkańcy naszego regionu przekonają się o swej bliskości, dla dobra tego małego w globalnej skali kawałeczka ziemi, który nazywamy Europą.

Jarosław Czubiński

Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie
Kaliningrad

(Foto Archiwum)

Radziwiłłowie, litewski ród magnacki, herbu Trąby, z czasem spolonizowany. Wg tradycji protoplastą rodu był Lizdejko, syn księcia litewskiego Narymunta, lub Sypruc, Książę na Kieranowie. Pierwszym, historycznie potwierdzonym przodkiem Radziwiłłów był **Krystian Ościk**, zmarły w 1442r.

Żołędźcami trzech głównych linii rodu byli: **Mikołaj** (1470 – 1521), pan na Goniądzu i Medelach, **M. Radziwiłł** zwany Rudym (1512 – 1584), pan na Birżach i Dubinkach, oraz **M. Radziwiłł** zwany Czarnym (1515 – 1565), pan na Olyce i Nieświeżu. Berlińską linię zapoczątkował **Antoni Henryk** (1775 – 1832).

Przedstawiciele Radziwiłłów pełnili urzędy: wojewodów wileńskich, kanclerzy wielkich litewskich, hetmanów polnych oraz hetmanów wielkich litewskich. Inne majątki rodowe Radziwiłłów to m.in.: Kleck, Szydłowiec i Nieborów.



Wszyscy mówią «pa, pa».

Z Anną z Radziwiłłów Radziwiłłową i Maciejem Radziwiłłem rozmawiają Joanna Bojańczyk i Katarzyna Jaruzelska-Kastory

Czy ktoś jeszcze mówi do Pana «księżę»?

Maciej Radziwiłł: Raczej żartem. Niektórzy tak się do mnie zwracają w ramach antidotum na szarość. Tak mówili do mnie również strażnicy w więzieniu, gdzie siedziałem z kryminalnymi (w 1986 roku milicja złapała mnie z czystym papierem w dużych ilościach). I też chyba nie było to ze snobizmu.

Wszyscy mówią dziś sobie na «ty».

«Ty» musi oznaczać bliskość. Moja babka miała przyjaciółkę, o której zawsze mówiła «panna Olszowska», nawet kiedy ta pani miała osiemdziesiąt parę lat. A jak się do niej zwracała, to mówiła «pani». Anglicy mają wygodne «you». Za to w Polsce można przebywać z kimś przez miesiąc i ani razu nie zdeklarować się na «ty» albo na «pan». Zamiast: «Jak ci smakował obiad» można zapytać: «Czy obiad smakował?». Jest też nowobiznesowy zwyczaj przechodzenia na «ty» w dużych firmach. Nie zmienia to relacji między ludźmi, tylko upraszcza życie.

Czy w biznesie wypada całować kobiety w rękę?

Trzeba wyczuć. Wobec wielu kobiet, zwłaszcza dojrzałych, jest to przyjęta forma okazania szacunku. Ale nie wszędzie. W Nowym Jorku nie do pomyślenia.

Teraz raczej wymienia się pocałunki niż pocałunki w rękę.

Na przyjęciu, gdzie jest osiem osób, na początku podaje się tylko rękę, a przy pożegnaniu już cmok. Czasem nie mogę sobie przypomnieć, czy z tą osobą już się cmokałem, czy nie. To spoufalenie form, które nic nie znaczy. Tak jak mówienie «pa», «pa, pa». Wszyscy mówią «pa, pa», nawet gdy się średnio znają.

Zdarza mi się zapomnieć, jak się ktoś nazywa, gdy chcę przedstawić dwie osoby.

Ja stosuję taktkę uników. Jeżeli widzę, że mogę kogoś urazić, to mówię coś w rodzaju: «Nie wiem, czy państwo się znają?». Robię gest i nasłuchuję. Czasem się udaje...

Co komórka i e-mail zmieniły w naszym sposobie zwracania się do ludzi?

SMS-y pomijają formy: «15.00 Sheraton?». «OK». Nie ma listu miłego, jest serduszek. Uczucia chyba to nie zmienia, ale można je wyrazić krócej. A na dodatek kilku osobom naraz... Nigdy nie wiesz, czy ktoś po prostu miał cię w bazie danych i kliknął, czy rzeczywiście pamiętał o tobie.

Czy np. majtki stringi wystające znad spodni naruszają zasady dobrego wychowania?



(ze str. 5)

WYCIECZKA PO ŻYCIU I MAPIE:

Konsul Generalny RP Jarosław Czubiński

Kto wie, może rzeczywiście tak było? Patrząc w tamte lata, staram się znaleźć wspólny mianownik dla nich i mojej dzisiejszej codzienności. Gdzie w mojej linii życiowej umiejscowione są przyczyny tego, że znalazłem się w Kaliningradzie. Czy jest to kwestia podświadomości, która wykorzystwała moje fascynacje tematyką marynistyczną do tego, abym we właściwym momencie podjął decyzję o wyborze Kaliningradu jako miejsca mojej kolejnej pracy. Czy też pamięć o wspaniałym dzieciństwie spędzonym we Wrocławiu, tak bliskim przecież Kaliningradowi w wielu aspektach. Kto wie? A może oba te czynniki odegrały swoją rolę, może były one swoistym katalizatorem, który pomógł jedynie, ale nie był twórczy, w dokonaniu wyboru. Wydaje się, że chyba tak było naprawdę. Pamiętam, że w trakcie jednego z moich pierwszych spotkań z dziennikarzami kaliningradzkimi w odpowiedzi na pytanie, dlaczego przyjechałem właśnie do Kaliningradu, użyłem sformułowania, że było to swego rodzaju małżeństwo z rozsądku. Tak, chyba to jest właściwe określenie. Nie można bowiem do tego faktu odnosić jedynie wątków sentymentalnych, choć mają one niewątpliwie swoje znaczenie. Rzeczywistość współczesnej Europy oraz misja, którą mi powierzono, tworzą dla mnie ogromny dług obowiązków z którego zdaję sobie sprawę i który jednocześnie uznaję za możliwy do spełnienia. Jest to bowiem czas

szczególny. Czas, w którym dokonują się zmiany, jakich nasza mała Europa jeszcze nigdy nie doświadczała. Dla nas, którzy teraz i tu żyjemy, jest ten czas szansą, lecz jednocześnie i wyzwaniem. Wiemy przecież o tym, że od nas zależy, jak nam i naszym dzieciom będzie się żyło, jak ten nasz Wspólny Europejski Dom zostanie umeblowany. Być może trzeba będzie wiele wyrzeczeń i poświęceń, na pewno konieczna będzie wyrozumiałość i kompromis, wykonamy wiele remontów i modernizacji, poprzestawiamy niektóre meble i wiele razy będziemy musieli zaciskać zęby, aby nie urazić sąsiada z ulicy.

Najważniejsze jest jednak, że istnieje wola poszukiwania takich rozwiązań, które dadzą nam możliwość życia w zgodzie z prawem i w przyjaźni, której tak potrzebujemy.

Tu właśnie zaczyna się moja rola i kto wie, czy to wymienione na wstępie nieco romantyczne podłoże mojego wychowania w dzieciństwie nie będzie stanowiło właściwej gleby do zebrania za kilka lat dobrych plonów. Czyż można bowiem żyć w zgodzie, jeżeli nie stara się zrozumieć sąsiada i doszukać w nim partnera do twórczej pracy? Weszliśmy obecnie w etap

stosunków między naszymi państwami i narodami, w którym jak na dłoni widoczna jest potrzeba współdziałania. Ważna jest też wspólnota interesów. Łączy nas potrzeba ugruntowania rozwoju ekonomicznego, nasze



WROCLAW, Stare Miasto, rok 1946

gospodarki odzyskują oddech, doszukując się możliwości nawiązywania wzajemnie dogodnych kontaktów, coraz więcej przedstawicieli naszego biznesu poszukuje możliwości do wspólnej pracy i robienia korzystnych interesów. Coraz częściej rozmawiamy językiem ekonomii, odchodząc definitywnie od nie znaczących frazesów. Pojęcie "właściwy klimat" nie oznacza już wyłącznie poklepywania się po plecach. Jego istotą są konkretne przedsięwzięcia. Mam nadzieję i jestem głęboko przekonany, że w perspektywie niedługiego czasu będziemy widzieli efekty tej twórczej pracy. Nie tylko gospodarka jest jednak dla nas wszystkich ważna. Państwa są przecież zamieszkałe przez narody, ludzi, których tak niewiele różni. Na nich powinniśmy skoncentrować swoje działania, to dla nich istnieje system państwowy i w ich imieniu jest sprawowana władza.

Od pierwszych dni mojego pobytu w Kaliningradzie dążę do tego, aby przyciągnąć do współpracy zwykłych mieszkańców tego miasta i Obwodu. W tym właśnie widzę drogę do osiągnięcia, a właściwie przypomnienia sobie wzajemnego zrozumienia. Wiele już się wydarzyło od początku tego roku w polskim konsulacie. Zgodnie z obietnicami, polskie przedstawicielstwo otworzyło się dla gości, przy czym nie tylko zaproszonych, ale i tych, którzy sami chcą spróbować Polski.

> str. 7



WROCLAW, Ratusz



(ze str. 7)

Wszyscy mówią «pa, pa».

Zasady ubierania się nie są dane raz na zawsze. Inaczej chodzilibyśmy w kontuszach. Ale trzeba uszanować reguły miejsca. Jeśli sekretarka jest do połowy rozebrana i jeszcze straszliwie naperfumowana, to kolegom po prostu przeszkadza w pracy. Biuro to nie pub, nic nie ujmując pubom. W firmach międzynarodowych jest zasada mundurków. Ale można pozwolić sobie na ekspresję własnej osobowości, np. krawat - ja noszę w świnki i gąski.

Dzwoni do mnie obca pani i mówi: «Dzień dobry, pani Joasiu»...

Ktoś pyta: «Panie Macieju, mogę chyba tak mówić...». No i co mam powiedzieć? Zdrabnianie i spoufalanie to jest po prostu slang drobnomieszczański, tak jak zachowanie kelnera: «może rosolek?», «pieniążki». Może ludzie mają jakąś potrzebę bliższego kontaktu, może są zalotni? Ja do obcych ludzi zwracam się «pan», «pani», bez imienia.

Dawać ludziom do zrozumienia, że zachowują się nie tak jak należy?

W Polsce rozpowszechnione jest mówienie «smacznego» przed jedzeniem, a jak się wstaje od stołu - «dziękuję». To dwie rzeczy zaciekle zwalczane w kręgach arystokracji. Ale jeżeli jestem gdzieś, gdzie się mówi «smacznego», to ja też tak mówię.

Anna Radziwiłł: Ale do zdjęcia butów u kogoś w domu nikt by mnie nie zmusił.

Mam wrażenie, że osoba dobrze wychowana zadaje więcej pytań, mniej o sobie mówi.

Chodzi o to, żeby pytaniami wykazać zainteresowanie drugą osobą, ale nie posunąć się za daleko. Opowiadać o sobie, ale nie zanudzić.

Najważniejsze, żeby nie być uciążliwym. Odpowiadanie «tak» i «nie» jest na dłuższą metę równie uciążliwe, jak milczenie dwóch osób posadzonych obok siebie przy stole. Konwersacja polega na tym, żeby znaleźć wspólny temat. Taki, żeby tamten chciał opowiadać, a ja żebym chciał słuchać. To jest sztuka.

Co zrobić, kiedy się nie wie przy stole, jak jeść nową potrawę?

Nie jest wstydem spytać, jeśli ktoś podaje np. danie japońskie, jak to się je. Dużo osób nie pyta i potwornie się stresuje.

W wielu środowiskach się przeklina. Że niby to ludzie zbliża.

Anna Radziwiłł: Mnie to nie razi, ale nie sądzę, żeby to zbliżało. Mój ojciec kłął i jestem przyzwyczajona. A mama uważała, że «cholera» to okropne przekleństwo. Ktoś powiedział, że klną ludzie z najwyższych i najniższych sfer. Ktoś inny, że jak ktoś jest dobrze urodzony, to może nie być dobrze wychowany. Ale to chyba nieprawda.

„Wysokie Obcasy” – dodatek do Gazety Wyborczej

KONKURS 'SPRAWDŹ SWÓJ POLSKI'

Za najlepsze tłumaczenie tekstu konkursowego z nr 4/2002 zespół redakcyjny uznał pracę **Anny Zacharczenko** z Kaliningradu. Pani Anna otrzymała w nagrodę książkę-album **‘WARSZAWA I WARSZAWIACY’**. W niniejszym numerze zamieszczamy tekst jej tłumaczenia. **GRATULUJEMY NAGRODY!!!**

POLSKA: MUZEA, FESTYWALE, PLAŻE

Dawno temu, kiedy świat nie znalazł jeszcze „pierestrojki”, obywatele Związku Radzieckiego lubili jeździć do swoich sąsiadów – na Węgry, do Polski, Bułgarii, Czechosłowacji. Później nastąpiły zmiany, i ... obywatele Rosji zaczęli jeździć do Turcji, Egiptu, na Wyspy Kanaryjskie. A przecież dobre kurorty, wspaniała przyroda i architektura w byłych krajach socjalistycznych nigdzie nie zniknęły. Zapomnieliśmy o nich. Ale niesłusznie.

Teraz z Rosji do Polski ludzie jadą głównie po zakupy. Ale tutaj też dobrze się odpoczywa: 500 kilometrów plaż Bałtyku, piękne jeziora, narodowe rezerваты przyrody, gdzie w gęstych lasach chodzą bizona. Jest wiele wycieczek dla miłośników wodnego, konnego i kolarskiego sportu, dla rybaków, jest też fotosafari w miejscach, gdzie mieszkają rzadkie ptaki i zwierzęta. O każdej porze roku 400 polskich kurortów przyjmują wczasowiczów. Woda mineralna sprzyja leczeniu różnych chorób.

W 600 muzeach są przechowywane dzieła sztuki; najwięcej obiektów muzealnych znajduje się w miastach.

Latem w Polsce odbywa się wiele różnych festiwali, na przykład międzynarodowy festiwal muzyki organowej w Gdańsku, festiwal muzyki country w Warszawie, winny festyn w Zielonej Górze. W warszawskich Łazienkach przy pomniku Chopina w każdą niedzielę mają miejsce koncerty muzyki fortepianowej.

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z POPRZEDNIEGO NUMERU (5-6/2002)

Hasło brzmi: POLNE KWIATKI

Jako pierwsza z rozwiązaniem krzyżówki – wykreślanki zamieszczonej w nr 5-6/2002 zadzwoniła do Redakcji nasza młoda czytelniczka **Marina Rudaja** z Kaliningradu, która została zwyciężczynią konkursu. Marina otrzymała w nagrodę książkę o stolicy Polski – Warszawie z przepięknymi ilustracjami.

GRATULUJEMY NAGRODY!!!

Zapraszamy wszystkich czytelników do udziału w serii konkursów Sprawdź Swoją Polskę!



GŁOS ZNAD PREGÓŁY

**Zespół
redakcyjny:**

“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” - ежемесячная газета
Общества Польской культуры Калининградской области.
Учредитель и издатель – Общество Польской культуры
Калининграда. Печатается в соответствии со
ст. 12 “Закона о средствах массовой информации” РФ.
Maria Ławrynowicz – редактор naczelny; **Wasilij Wasiliew** – reporter; **Aleksandra Ławrynowicz** – łamanie, pre-press, redakcja techniczna; **Natalia Palamarczuk** – dział młodzieżowy; **Kleofas Ławrynowicz** – dziennikarz, kontakty z czytelnikami; **Danuta Szczęśna** – korekta, tłumaczenia;

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B. Chmielnickiego, 46, m. 6.

Telefon redaktora: (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru **Nakład: 500 egz. Zamywienie: 1306 r**

Druk: Państwowe przedsiębiorstwo “Kaliningradzkaja tipografia” 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5.